



Nr. 18.

Kurytyba, dnia 3 Marca 1915

Rok XXIII

Adres dla przekazów pocztowych (vales postales), listów poleconych (registrados) i pieniężnych:

„GAZETA POLSKA”

RUA AQUIDABAM 87

Curityba - Paraná — Caixa p. B.

HR. KRZYSZTOF MIERSZOWSKI

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

31 Stycznia r. 1915

I.

Nasze położenie.

Od samego rozpoczęcia tej nieszczonej wojny, na ustach każdego Polaka leży pytanie: a co będzie z Polską? czy zrobię powstanie? czy stworzę legiony? czy wreszcie czekać?

Walczy serce z rozumem. Serce pociąga za sobą tłumy i zyskuje poklask — gdy rozum się odezwie, ratuje tłumy... ale pozostaje sam, i dopiero po pewnym przebiegu czasu, zdejmując z niego miano „głupca”, gdy wypadki przekonają, że słuszność była po jego stronie.

Bo jakże pozostać z założeniami rekami — powiada serce — gdy wrę walka z wrogiem, co wydarł oprócz Ojczyzny i mowę ojczystą i wiarę zabiera? Dać znak życia — to znaczy dać dowód, że większość niewola duchowa, polityczna i materialna przecież nie była w stanie zgnieść nas do szczytu i przemienić dzieci tych co bili się pod Grunwaldem, Chocimem, Wiedniem, Ostrołęką i Miechowem w „narod” podrzędnej wartości!

Wydał w ks. Mikołaj Mikołajewicz, głównodowodzący armią rosyjską, manifest do narodu polskiego, w którym powiada, że przywróconym będzie

język polski i daną obszerną autonomią (samorząd) krajowi „Prywiślańskiemu” — ale o wolności mowy tam niema. Zresztą tylko nie zastanawiający się głębiej, pójdzie na lep tych czczych słów paru, i uwierzy by ta obłuda była szczerą prawdą. Najpierw zwrócić należy uwagę, że tam nie powiedziano, że w księżę w imieniu cara przemawia i daje przyrzeczenie, — zatem możebne, raczej pewne, że po skończonej wojnie, carski rząd powie, że danych obietnic nie uznaje, jako jego nie obowiązujące. Wolno nam to przypuszczać i twierdzić, gdy swego czasu solennie nadana konstytucja, każdy z poszczególnych gubernatorów stosuje według swego uznania, w granicach zupełnie dowolnych, a manifest carski t. zw. tolerancyjny, wkrótce przez nich zupełnie został wycofany.

Rodacy nasi z W. Ks. Poznańskiego zachowują się wobec wypadków obecnych zupełnie biernie. Ani tworzą sami Legionów, ani do utworzonych w Galicyi, synów swych nie posyłają.

Rząd pruski postępuje ostrożnie, odmiennie od swych sąsiadów. Wprawdzie pozwolono rozmawiać w szkole (!) po polsku, żołnierzom polskim dano polskie do nabożeństwa książki, które jak się okazało, całemi stosami leżały po magazynach wojskowych, zapowiedziano nawet naukę religii w języku polskim (na zapowiedzi się skończyło), wreszcie zamianowano ks. biskupa Likowskiego — a więc Polaka — arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim, lecz rząd sam o odbudowaniu Polski nie mówi.

Niektóre gazety pisaly, że cesarz Wilhelm miał oświadczyć, że pragnie wskrzeszenia Polski, ale tych pogłosek nie potwierdzono, ani im nie zaprzeczono. Jednakże trudno w tak raptownym miłosie uwierzyć, zatem rząd pozostawił sobie t. zw. wolną rękę działania.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Otrzeźwienie.

Pod wpływem ostatnich wypadków, gospodarki rosyjskiej we Lwowie i stogowania przez rząd dawnego kursu w Warszawie, ogólny nastrój w Królestwie uległ znacznej zmianie.

Dzięki wyjątkowej działalności agitacyjnej żywołów niepodległościowych, opinia publiczna przestaje ślepo wierzyć w obietnice ukazu Mikołaja Mikołajewicza oraz w szczeroci rządu i społeczeństwa rosyjskiego ku sprawie polskiej.

Propagandę niepodległościową w społeczeństwie zaboru rosyjskiego szerzą następujące organizacje: „Konfederacja Polska Niepodległościowa”, „Związek Patriotów”, „Związek Chłopski” i „Młodzież Filarecka”.

Wpływy tych grup wzmacniają się wciąż, przetwarzając opinię publiczną Królestwa na rewolucyjną i antycarską.

W Warszawie i w guberniach Królestwa pozostających jeszcze w ręku rosyjskiem wychodzi stale kilkanaście pism tajnych, które w przeciwieństwie do prasy jawnej szerzą wśród ludu wiejskiego i robotników zasady niepodległościowe.

Przeciwrosyjska propaganda stała się pod wpływem ostatnich wypadków wojennych tak poważniejszą i silną, że nawet wywarła swój wpływ na obóz moskalofilski, budząc w nim niezgodę i różnicę zdań.

Stronnictwo moskalofilskie tworzą dwie grupy: narodowa demokracja pod wodzą Dmowskiego i tak zwani realisci.

Z łona tych, przez rząd popranych, odłamów wyrósł samo w sobie Komitet Narodowy z 27 członków złożony, którego publiczne wystąpienie spotkało się, jak wiadomo z potępieniem, całego społeczeństwa, gdyż manifest tego komitetu zalecał jako jedyny cel narodowy zjednoczenie wszystkich ziem polskich pod berłem cara.

Dziś nawet między tymi moskalofilami zapanowała różnica zdań i pewna nieufność w dobrą wolę Rosyi. Między narodowymi demokratami a realistami wybuchła walka. Jedni zarzucają drugim zbyt nie wysługiwanie się rządowi.

To bankructwo moskalofilstwa w Królestwie Polskiem pochodzi z przyczyn następujących:

Manifest Mikołaja Mikołajewicza nie dawał Polsce żadnych, przez cara i rząd zagwarantowanych prawnopństwowych postanowień.

Był on nieobowiązującym frazesem nie zagwarantowanym przez nikogo a obliczonym tylko na uspokojenie ludności polskiej.

W miarę zaś rozwoju wojny opinia publiczna i prasa rosyjska począwszy od liberalnej, skończywszy na rządowej, lekceważy sprawę autonomii Polski; prasa rządowa i półoficyjalna udowadnia że danie autonomii jest już niemożliwe, gdyż Legiony polskie walczą przeciw Rosyi.

Równocześnie zachowanie się władz i wojsk rosyjskich w Królestwie i Galicyi — bandyckie i rozbójnicze — budzi odragę uczciwszych kół obywatelskich Królestwa do Rosyi.

Powyższe przyczyny razem wzięte potęgują na gruncie zaboru rosyjskiego ruch narodowo niepodległościowy zwrócony ostrzem miecza przeciw Rosyi.

Z chwilowych złudzeń feczy się powoli zabor rosyjski Otrzeźwienie, zwrot do dawnych zasad narodowych walki z rządem rosyjskim, zyskuje czemraz więcej zwolenników.

Lud wiejski, robotnicy i młodzież są dziś materjałem najbardziej podatnym dla propagandy rewolucyjnej, która podaje dla bratnią powstańczej walce Legionu Pół-sudzińskiego. Wypędzenie Moskali z Warszawy dokona reszły dzieła. Zmiecie bezprowtnie moskalofilstwa a ster ruchu narodowego odda w ręce elementów zdrowych, wrogich caratowi.

GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnica zamku carskiego.

74)

Moja pani — rzekł wysoki mężczyzna — pani zdepcesz swe szczęście nogami, jeżeli teraz wyjdiesz z sali balowej. Miałem zamiar przedstawić panią jednemu z moich przyjaciół, młodemu i bogatemu hrabiemu, który niewątpliwie będzie oczarowany panią.

— Niechcę robić żadnych znajomości, mu się iść do domu.

— Więc zatrzymaj się pani jeszcze choć chwilę szepnąć uwodziciel — przedstawię panią hrabiemu jest to piękny młody mężczyzna, elegancki, uprzejmy, nadzwyczaj przyjemny, stowem mężczyzna, który musi się po dobać każdej pannie.

A potem bądź pani zupełnie otwarta, czy nie czułabyś się pani szczęśliwą, gdybyś mogła mieszkać w eleganckim pałacu, gdybyś miała własny powóz, brylanty i pieniądze tyle, że mogłabyś je objęta rękami wokół siebie rozrzucić?

Oczy dziewczyny błyszczały ogniem. Demon złoia wywieriał na nią swój zwodniczy wpływ.

— I tego wszystkiego mógłbyś mi pan rzeczywiście dostarczyć?

— Ależ to drobnostka, jeżeli tylko zechcesz pani zostać.

— Więc dobrze zostaję — zawisło na ustach dziewczęcia lecz nie zdołała tego wymówić, gdyż w tej chwili przystąpił do jej towarzysza ów człowiek, z krótką czarną brodą który ich od początku siedział i rzekł:

— Oszust Rubinko — rzekł zimno i spokojnie — zmienił jak widzę swe zbrodnicze rzemiosło i stał się uwodzicielem.

Wysoki człowiek o orlim nosie zbladł.

— Lecz niech się strzeże — mówił tam ten dalej — policz ma z nim jeszcze stary rachunek do wyrównania, jedno moje skinienie i będzie uwieszony.

Z przytłumionym okrzykiem wściekłości rzucił się uwodziciel w tył i znikł w tłumie. Człowiek z czarną brodą nie pobiegł za nim, lecz zwrócił się do dziewczyny, drżącej ze wzburzenia i wstydu.

— Ach! jak mam panu dziękować — rzekła — bo jak teraz widzę, uwolniłeś mnie pan od zbrodniarza, ach proszę pana nie myśl pan źle o mnie, moje niedowiadanie zaprowadziło mnie tutaj.

— Nie, Francesko — rzekł, człowiek, który ją uwolnił — bądźmy oboje otwartymi ze sobą, nie doświadczenie cię tu przywiodło, lecz popełd używania życia, chęć weselenia się, między wesolymi.

Dziewczyna cofnęła się zdumiona w tył, a rumieniec wstydu pokrył jej policzki.

— Pan mię znasz — zapytała.

Nieznamy napawał się chwilę zakłopotaniem dziewczyny.

— Lecz i mnie głos pański jest znajomym — mówiła dalej — zdaje mi się, że głos ten często słyszałam, bardzo często — tak, teraz — teraz wiem już, gdzie głos ten słyszałam i od kogo pan jesteś.

Michał Bakunin — rzekł nieznamy cicho — lecz nie nazywaj mię tu nazwiskiem, bo byś mię wtrąciła w niebezpieczeństwo.

— Rozumię już — szepnęła Franceska — dlaczego pan przyczepiłeś sobie brodę.

O co pan sobie pomyśli — mówiła dalej — czerwieniąc się — z powodu mojej obecności na tym balu.

Lecz zanim mnie pan osądzisz, posłuchaj mego usprawiedliwienia.

Jestem młodą, zwiercająco mówi mi, że jestem piękną, a nadto w żyłach mych płynie gorąca krew.

Rozważ pan wszystko i powiedz sam panie Michale, czy mogę tak żyć zawsze jakby w klasztorze zanknięta z moją babką.

Nie, niechcę używać życia bo gdy kiedyś piękność moja przekwitnie, co mi przyjdzie z wolności, którą może będę posiadła?

Ach w sercu mam warstę z każdym dniem życzenie być szczęśliwą, uszczęśliwić.

Zazdroszczę każdej innej dziewczynie, która może użyć swej młodości.

Niedawno temu była u mej babki piękna młoda panna żądając, by jej wytożyła karty. Podstuchiwałam pod drzwiami i słyszałam że jest córką bogatego Jagódki.

Ach, jak bardzo zazdroszczę temu szczęśliwemu stworzeniu.

Wszystko ma co tylko jej dusza zapagnie, otoczona bogactwem i przepychem; wie przynajmniej, co to znaczy żyć i żadna przyjemność nie jest jej wzbromoną.

A ona nie jest piękniejszą odemnie; wdziała ją, gdy wychodziła i stanęłam jak wryta bo myślałam, że widzę swój obraz w lustrze, nie z pewnością nie jest piękniejszą odemnie a może także nie lepszą i nie mądrzejszą.

Wtedy zapytałam się sama siebie, dlaczego ja nie mogę być na jej miejscu, a ona na mojem, ach chętnie oddałabym dziesięć lat życia, żeby być choć miesiąc szczęśliwą, bogatą i uwielbioną!

Z utajoną radością słuchał Bakunin słów Franceski.

Zyczenie dziewczęcej odpowiadało w zupełności jej planom.

— A gdyby tak było możliwym — szepnęła do niej — żeby się twe życzenia, panno Francesko, mogły spełnić gdybyś tak pani pewnego poranku przebudziła się jako córka bogatego Jagódki, co byś pani wtedy powie działa?

— Ze temu, któryby mi zgotował to

szczęście, poświęciłabym całe moje życie — lecz to przecież niemożliwe, po co mi pan pokazujesz ponętne obrazy, których nigdy nie osiągnę.

Bakunin chwycił rękę dziewczęcej, i przyciągnął ją blisko do siebie.

Będiesz mogła to szczęście osiągnąć jeżeli się zdecydujesz być mi posłuszną i podległą we wszystkich sprawach.

Będę pana słuchać jak dziecko — zapewniła dziewczyna z tajemniczym ogniem w oczach — wszystko spełnię cokolwiekbyś mi pan rozkazał.

— Czy przysięgniesz mi na to, Francesko?

— Przysięgam.

— A czy przysięgniesz mi na to że zachowasz w tajemnicy to, co ci teraz powiem i nie zdradzisz nikomu ani słowa z tego?

— Przysięgam na wszystkich świętych.

— Więc dobrze, chodź ze mną, tu nie jest miejsce na omawianie ważnych tajemnic. Odprowadzę cię aż do drzwi tego domu.

— Bakunin i Franceska wyszli razem ze sali.

Nie mówili ze sobą ani słowa, dopiero gdy wyszli na pustą ulicę miasta ciemności wyjawili jej Bakunin w krótkich urwykach zdaniach cały swój plan.

Nienawidzę Jagódki, z jakiego powodu to ci jest obojętne — rzekł ponuro — lecz nienawidzę go i chęć mu zadać cios, któryby pozabawił go życia, przynajmniej złamał mu je.

Córkę swą Klarysę kocha nadewszystko. Dziewczyna ta mogłaby go zrujnować, gdyby chciała, lecz Klarysa jest cicha i dobra i nie życzyłaby sobie zguby swego ojca.

Nie jestem czarownikiem i nie mogę zmienić charakteru Klarysy, nie mogę z niej zrobić rozrutej, żądnej uciech kobiety, w której ręku skarby Jagódki rozsypałyby się jak proch.

Do zdrajców Narodu!

Tam jęcza armaty, złowieszco, ponuro,
Tam z zgrzytem szatańskim, a pi kielną wicherą
Sto śmierci przelata i zbiera swe żniwo.
Kto dzielny — ten w boju, kto duszą lekką
Plugawi swą ziemię, kto lęka się czynu i mocy
I komu wolności jutrzeńka pozoła wśród nocy
Nie zorzą poranną, kto wije się płazem
Przed knutem, przed pięścią, przed cara rozkazem
Niech śpi, niech drzemie, niech marzy, — niech
— ani wciąż spokojnie,
Ze carat zwycięski nagrozi go hojnie.

Kto rzeki że Warszawa z radosnym zachwytem
Przed cara ukazem swe czoło uchyla
Ten zdrajca! Na tarczy Narodu wyrzytm
Je i czyn niebosiężny — nie zdrada spodłża!
Gdy masi wrogowie stanęli do boju
I drżą już przemożny zachwiane ostoje,
Czy mamy tu marnieć w niemocy, w spokoju?
Czy mamy wyglądać czem z łaski caratu
Obdarzy nas kiedyś nadzieja wyżsiona?
Czy mamy z wdzięczności carowi psu-bratu
Uścisnąć czołowy i liżać strzemię?
Druhowie! Na łonie tej obcej nam ziemi
Widzimy nikczemność a duch wyrodniej;
Zuchwałę plugawo czynami nieczemi
Przodować nam węży. Wyróżni wieże
Sie Bogów natchnieni dźwigają synowie,
Nie męzów szlachetnych widzimy przed sobą.
O wstyd, znikczemnienie, o wstyd nam druhowie
Gdy zdrajcy Narodu — są naszą ozdobą!
M. Mallet 1. marca 1915.

Z POLSKI.

W piekle niewoli.

Pod powyższym tytułem zamieszcza korespondent jednego z pism polskich garść wrażeń jakie odniósł oglądając ostatnimi czasy Lwów pod jarzmem okrutnego najeźdźcy!

»Ranna porą przybyłem pociągiem samborskim do Lwowa — powiada autor poczem natychmiast jałem się oglądania ulic, by zobaczyć fizjognomię niewolą umęczonemu miasta.

Nad sklepami i ulicami napisy rosyjskie, z wieży ratuszowej powiewa chorągiew państwowa krwawego cara. Wśród przechodni rosi się od czynowników, saldałów, żandarmów, popów i policjantów; słowem — najaż nadaj już miastu ponury pokost rosyjski.

Bezgraniczne przygnębienie i rozpacz znamionują dziś życie polskich mieszkańców Lwowa.

Jedyną instancją obywatelską w mieście jest prezydium miasta z prezydentem Dr. Rutowskim na czele, który nie tracąc nic ze swej godności i pięknego gestu Polaka, potrafił skłonić władze rosyjskie do pozwolenia na zorganizowanie pomocy materyjalnej dla mieszkańców.

Na barkach prezydium miasta spoczywa kwestya tanich obiadów dla intelligen-

cyi i biednych, dowóz środków żywności, oświetlenie i t. d.

W prezydium rady miejskiej zaczynają się i kończą wszelkie wpływy obywateli. Poza tem rządzą Lwowem wszechwładnie gubernator Bobriński i gradonauczalnik Skalon, przy pomocy wojska, kozaków i ochrani.

W ostatnich tygodniach pojawiły się we Lwowie liczne podejrzane osobistości mówiące po polsku, które agituja za polsko-moskiewską zgodą i zwalczają ideę Legionów, ale — rzecz jasna — usiłowania ich żadnego nie odnoszą skutku.

O jakimkolwiek polskorosyjskim porozumieniu we Lwowie, mowy być nie może.

Odrzu przy zetknięciu się z najeźdźcą Rosyja uczuło obywatelstwo, nasze całą przepaść która dzieli je od tak zw. »kultury rosyjskiej«. Zamknięcie wszystkich stowarzyszeń, wydawanie coraz nowszych ukazów ograniczających prawa polskości i życia społecznego, czynią ze swobodnego niegdyś miasta ponure więzienie — dostateczny powód do przeklecia i zniechęcenia tyrańskiego ciemięzcy.

Już od początków grudnia otrzymali lwowianie najcenniejszy dar wszechwładztwa carskiego — ochronę. Wraz z nią spadła na Lwów istna szarańcza szpicłów, przeważnie kobiet, które na każdym miejscu podszuchują prywatne rozmowy Polaków, by wyszpiegować i donosić władzom co się dzieje w duszy podbitego miasta.

Od początku rządów rosyjskich odbywają się we Lwowie stale, za pozwoleniem generałgubernatora Bobrińskiego kradzieże i obrabowywanie sklepów i mieszkań; w biały dzień napadają łuszcze zoldactwa pod komendą oficerów, rozbijają, rabują i kradną co się da.

W mieście odbywają się bez przerwy aresztowania i wywożenia w głąb Rosji lub na Sybir.

Drogie ulice miasta, gdzie niedawno tętniło życie polskie — dziś tworzą Lwów nowy, błyszczący mundurem żołnierzy, i czynowników carskich oraz stadami szpicłów ochroną. Wszędzie głębokie milczenie, pustka — życie uszło...

Przy takim widoku wyteżam słuch, czy z dala nie zagrzmią zwycięskie nasze armaty a po ulicach pójdzie okrzyk radości: »Nasi idą!«

Tak od wielu długich tygodni z otchłani niewoli rosyjskiej wyteżam słuch cały polski Lwów.

Naczelny Komitet Narodowy.

Dnia 11 stycznia b. r. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Naczelnego Komitetu Narodowego, na którym przepro-

wadzono jednomyślnie następujące uchwały:

1) Poczynione zostaną bezwzględnie starania i zarządzenia celem zjednoczenia wszystkich trzech pułków Legionu pod jedną komendą na ziemiach polskich.

2) N. K. N. po uzyskaniu pozwolenia władz wojskowych wdroży akcję ratunkową dla ludności Królestwa Polskiego, dotkniętej nędzą, głodem i epidemią; akcja ta odnosić się będzie do ziem opróżnionych przez armię rosyjską.

3) Na terenie galicyjskim przyczyni się N. K. N. w porozumieniu z władzami krajowymi i rządem centralnym do złagodzenia okropnych skutków niedoli.

Prasa zagraniczna o polskorosyjskich stosunkach.

Nawet w prasie francusko angielskiej oraz neutralnej z trójporozumieniem sympatyzującej zjawiają się w ostatnich czasach głosy trzeźwiejsze, dowodzące że sprzymierzeńcy Rosji, o ile nie są w zupełności urokiem »połęgi« rosyjskiej zaślepieni, rozumieją całą nicotę obietnic rosyjskich dla Polski.

Znany z sympatii dla Francji organ włoski »Corriere della Sera« przynosi następującą ocenę polsko-rosyjskich stosunków:

»Poza głośliwą proklamacją wodza rosyjskiego, który na własną rękę, bez żadnych zobowiązań rządu obiecał Polakom autonomię — nie otrzymała Polska żadnych konkretnych ulg ani ustępstw od władz petersburskich. Przeciwnie, absolutny system w Polsce jeszcze bardziej zaostrzono, odmówiono nawet skromnych ustępstw na rzecz języka polskiego w szkołach.

Nie ulega przeto wątpliwości, że manifest Mikołaja Mikołajewicza jest tylko wojskowym środkiem ostrożności by czasowo złagodzić niechęć Polski do rządów rosyjskich.

Car Mikołaj II. i jego rząd nie wypowiedzieli dotychczas w sprawie polskiej ani słowa, nie dali żadnych obowiązujących gwarancji.

Polacy czują, że przyobiecana autonomia natknęłaby się na nieprzewidywany opór rosyjskiej biurokracji. Urzędnicy rosyjscy, którzy zajmują w Polsce doskonałe intratne posady, broniliby swych stanowisk zębami i pazurami. W Rosji biurokracja jest wszechpotężna...

Jeszcze ciekawszm zjawiskiem jest pomieszczenie w paryskim katolickim organie »La Croix« artykułu następującego:

»Wpływy w Rosji żywo starają się dziś silniej niż przed wojną o utrzymanie nacjonalistycznej polityki Rosji w Polsce. W pierwszym rzędzie są to urzędnicy rosyjscy w Królestwie i popi.

Niezależnie od tych skrajnych żywo-

łów powinien rząd rosyjski zapoczątkować w Polsce erę reform, zaczynając od najkonieczniejszych.

Takimi są: Spolszczenie szkolnictwa w Królestwie, od szkół początkowych do uniwersytetu, bezwzględne mianowanie kuratorem okręgu naukowego Polaka, któryby przysięgł reformy wypracował. To są minimalne żądania narodu; z nich nie spełnił rząd niczego. W przeciagu kilku miesięcy, obietnic Mikołaja Mikołajewicza nie potwierdził ani jeden czyn. Co więcej w zdobytej Galicyi zapowiedział generałgubernator Bobriński szereg reform dla narodu polskiego wcale niekorzystnych i wprost zgubnych.

Z powyższych wywodów wynika, że państwo, które dławi szkolnictwo polskie i niszczy gotową autonomię (w zaborze austriackim), które zapomocą ustaw wyjątkowych ogranicza prawo Polaków do nabywania ziemi i które nawet w chwili takiej jak dzisiejsza nie dokonywa nawet najlżejszej zmiany przeciwpolskiego kursu, nie może liczyć na sympatyje Polski.

TELEGRAMY

Z francuskiej widowni wojennej.

Londyńskie źródła utrzymują, że Niemcy gromadzą wielkie masy wojsk w Coutra, by gwałtownym atakiem przełamać linię francuską i podążyć wprost na Calais. Atak spodziewany jest w połowie marca. Generalny sztab niemiecki sprządza na teren północno francuski nowe siły z Prus Wschodnich, z Pomorza i z Brandenburgii.

Generał Joffre czyni pospieszne przygotowania by ten napór niemiecki powstrzymać.

Admiralicja angielska ogłasza publicznie, że francuski torpedowiec zatopił w kanale La Manche w okolicy portu Boulogne niemiecką łódź podwodną.

Angielskie towarzystwo ubezpieczeń okrętowych przelało marynarzom torpedowca francuskiego 5.000 fr. nagrody.

Straty angielskie na morzu.

Prasa londyńska ogłasza nowe ofiary blokady:

»Okręt angielski »Branksomechine« został w kanale La Manche przez łódź podwodną niemiecką silnie uszkodzony. Również w kanale tym, w pobliżu portu Rye zatopiły torpedowce niemieckie parowiec angielski »Vakby«.

Admiralicja angielska stwierdza, że w odległości siedmiu mil od portu Oast-

ROZDZIAŁ XXVII.

W więziennym szpitalu.

Jeżeli dla człowieka zdrowego nie ma rzeczy okropniejszej, jak żyć w więzieniu sybirskim, odcychać powietrzem sybirskiego więzienia i być podległym sybirskim tyranom, to wszystko to nie ma znaczenia wobec straszego słowa:

Chory na Sybirze!

Chory i nędzny w kraju, w którym brak wszystkiego czego cierpiący potrzebuje, a szczególnie brak dobrych, litościwych ludzi którzyby go w chrobie pielęgowali.

Jeżeli więzień sybirski zachoruje — a jak niewielu z nieszczęśliwych, którzy zostali zotali do krainy lodów zdola zachować swoje zdrowie wobec cierpień i niedostatków — nie zostaje mu nic innego, jak udać się do szpitala więziennego.

Taki szpital jest przybytkiem niewystawionej nędzy.

Nieczystość, nieporządek, brak rzeczy najpotrzebniejszych jest tak w wysokim stopniu, że sami urzędnicy więzienni ze wstrętem i niechęcią przestępują progi szpitala i nie pozwalają, aby ktoś obcy zwiędził to miejsce męczarni ludzkich.

Jesteśmy w szpitalu więziennym w Krasnojarsku.

Szpital stanowią trzy niskie długie namioty, zbudowane z dyków soanowych na których rozpięto białe płótno.

Już od dziesięciu lat władza w Krasnojarsku domagała się od ministerium petersburskiego budowy murowanego szpitala.

Odnosne plany na budowę wygotowano, lecz te leżały parę lat w kancelaryach, aż w końcu nadeszła z Petersburga odpowiedź, że na razie nie ma pieniędzy na budowę szpitala w Krasnojarsku, trzeba kilka lat jeszcze poczekać.

Kilka lat jeszcze.

Zatwo słowa te rzucić na papier obojętnemu urzędnikowi, lecz ciężkie są ich skutki dla chorego więźnia.

Chorzy musieli leżeć w namiotach, nie dających dostatecznej ostony w czasie niepogody.

Namioty otaczał rów napełniony do połowy błotem, do którego sphywały wszelkie nieczystości.

Na drewnianych pryzkach leżało setki jęczących mężczyzn, kobiet i żałośnie kwilących dzieci.

Przez szpary dachu widać było niebo, pod łogą była całkiem zniszczona a zagłębiona w niej i dziury napełniła brudna woda i kał ludzki.

Nawet lekarza, siwowłosego starca, który przechodził koło szeregów cherych razem z inspektorem więzienia, napełniało to otoczenie wstrętem.

Wielu nieszczęśliwych zarzucało go skargami i prośbami.

— Wasza miłość — zawołał jakiś wygnędziały człowiek — tutaj nie można oka zmrzyć w nocy z powodu zimna przepiętnia i krzyku dzieci, czyż tego nie można zmienić?

— Nie bracie — odparł uprzejmie lekarz — ja nic na to nie mogę poradzić, lecz niezadługo pojedziesz dalej, wtedy może będzie lepiej.

— Oby to Bóg dał — jęknął człowiek i rzucił bolesny wzrok na swą żonę i córkę, leżące obok niego na ziemi.

— Ojcie, mój dobrodzieju — wołała znowu jakaś blada kobieta z dzieckiem przy piersi — na miłość — Boską błagam cię, pozwól mi z moim małym robakiem spać w łazience tutaj tak zimno, że nie mogę dziecka ogrzać.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Tego nie mogę zrobić, lecz mogę co innego.

Bakunin oglądał się jeszcze raz na wszystkie strony, czy przypadkiem nie znajduje się ktu w pobliżu, któryby mógł słyszeć jego słowa:

Dopiero gdy nabrał przekonania, że nikt z nich nie podpatruje, ani nie podsłuchuje, mówił dalej:

— Mogę tak zrobić, że Klarysa pewnego dnia zniknie, a miejsce zajmie inna.

Rozumiesz co chcę przez to powiedzieć?

Klarysa potrząśnie głową.

— Więc wytłumaczę ci to na przykładzie.

Byłaś może kiedy na przedstawieniach czarnoksiężnika?

— Pokazuje że te jajo, potem to żółte zamienia na czerwone w ten sposób, że poprosi tu żółte zbiera z ręcznie precz, a na jego miejsce kładzie czerwone.

Tak ma zniknąć i Klarysa Jagodkina, a ty Francesko, ty masz zająć jej miejsce.

A wiesz ty, co to znaczy, dziewczyno — mówię dalej wielki spiskowiec z przekonywającą wymową — być jedynym dzieckiem milionera Jagodkina?

Wszystkie pragnienia twojej duszy, będą spełniać za mrugnieniem oka.

Bo chociażby się nawet wyczerpały skarby Jagodkina, to jeżeli będziesz sprytną i będziesz to umiała, poruszy on wszystko aby wynaleźć nowe źródła, chociażby się miał puszcząć najniebezpieczniejszym zbrodni.

Z zimną krwią musisz go przyprowadzić do ruin i rzucić w objęcia zbrodni, a gdy później zostanie zupełnie samotny i będzie myślał, że ma tylko jeszcze miłość swego dziecka, wtedy z szyderczym śmiechem musisz go opuścić.

Jest to niebezpieczna gra, panie Bakunin — odrzekła Franceska — byłabym zgubiona, gdyby tak oszustwo odkryto.

— Nie obawiaj się o to, gdyż podobieństwo między Klarysą a tobą jest tak wielkie, że tylko matka mogłaby was rozróżnić, lecz ona ciebie nie zobaczy, o to się już postarano.

Decyduj się Francesko,

Z jednej strony czeka cię życie pełne rozkoszy, jakich tylko zapragniesz, z drugiej strasza samotność przy boku starej, gderliwej kobiety!

— A oż stanie się z nieszczęśliwą Klarysą? zapytała Franceska powodując się uczuciem litości — przecież nie zechcesz jej chyba zabić, Bakuninie?

— Przysięgam ci, że nie mamy złych zamiarów względem niej.

— Więc zgoda — rzekła Franceska, podając Bakuninowi rękę — bądź zdrów, a gdy będziesz mi potrzebował, jestem na twoje usługi.

Po tych słowach znikła w ciemnościach nocy.

Bakunin zaś patrzył triumfującym wzrokiem za odchodzącą, a otulając się płaszczem mruczał pod nosem:

Teraz, Jagodkinie, teraz gotuj się do walki. W tej dziewczynie masz teraz wroga i to tak straszego, jakiego jeszcze nie miałaś.

Każdy inny cios mógłbyś zwycięzko odeprzeć, gdyż jesteś chytry i bogaty, lecz twoje dziecko zmoże cię.

Ta dziewczyna zrukuje cię, twoje złoto będzie rozrzucać pełnymi garściami, albowiem demon złota zawładnął jej sercem.

Ha, ha, jak się ten demon w niej obu dził, gdyw jej przedstawił życie, jakieby mogła prowadzić, ten demon zabił w niej wszystkie szlachetniejsze instynkty duszy.

O dziecki ci, dzięki demonie złota, ty najpotężniejszy demonie, jaki mieszka w piersi ludzkiej.

bourne poszedł na dno morskie statek angielski »Royerana« oraz pomocniczy krążownik »Clancaughten«.

Telegram z Buenos Aires utrzymuje, że torpedowcom niemieckim udało się przechwycić okręt angielski z wojskiem transportowanym na pole walki do Francji. Okręt wraz z całą załogą został zatopiony.

Angielscy socjaliści o okrucieństwach niemieckich.

Prasa paryska donosi, że na tajnym kongresie socjalistów angielskich w Londynie potępiono doniesienia angielskie o okrucieństwach niemieckich w Belgii i Francji, jako zupełnie bezpodstawne i kłamliwe.

Stany Zjednoczone wobec blokady Anglii.

Na ostatnim posiedzeniu kabinetu w Waszyngtonie uznali ministrowie północno-amerykańscy obecne kroki Niemiec przeciw Anglii za zupełnie usprawiedliwione. Stwierdzili, że z powodu wyzywającego zachowania się Anglii byli Niemcy zmuszeni do rozpoczęcia blokady angielskich wybrzeży.

Rząd Stanów Zjednoczonych polecił swej flocie handlowej omijać angielsko-niemiecką strefę wojenną.

Zatopienie okrętu neutralnego.

Na wodach angielskich padł ofiarą torpedowców niemieckich, parowiec szwedzki »Specia«; załoga zdołała się w części uratować, statek został zatopiony. Oczekiwany jest z tego powodu protest Szwecji u rządu berlińskiego.

Zbrojna neutralność Holandji.

Rząd holenderski zaciągnął nową nadzwyczajną pożyczkę w wysokości 20 milionów dolarów celem przyspieszenia ogólnej mobilizacji, która będzie dla kraju najlepszą gwarancją nienaruszalności.

Z NIEMIEC.

Sejm pruski przeznaczył 100 milionów marek zapomogi dla dotkniętych następstwami wojny mieszkańców Prus Wschodnich.

Z ROSJI.

Petersburskie i londyńskie telegramy utrzymują, że Rosyanie odebrali Niemcom w morderczej walce Przasnysz, biorąc ogromną ilość wojska nieprzyjacielskiego do niewoli.

Nie wspominają o tem zwycięstwie rosyjskim źródła niemiecko-austriackie, lecz donoszą, że ofenzywa niemiecka daży w pospiesznym marszu z pod Plocka na twierdzę Modlin.

Obłężenie Modlina rozpocząć ma niebawem armia generała Belowa. Niemcy chcą za wszelką cenę stać się panami Modlina, gdyż posiadanie tej fortecy rozstrzyga w zupełności o losie Warszawy.

Według telegramów oficjalnych, w niedawnych niepomyślnych dla oręża rosyjskiego bitwach nad jeziorami mazurskimi oraz w północnych stronach Królestwa, została zupełnie rozbita cała 19. armia rosyjska, złożona z 10 korpusów. Głównodowodzący generał Siewers dostał się wraz z 6 generałami swego sztabu do niewoli niemieckiej.

Z Sofii donoszą, że między carem Mikołajem a w. księciem Mikołajem Mikołajewiczem wybuchł ostry zatarg na tle ostatnich niepowodzeń rosyjskich.

Również rosyjski prezydent ministrów Goremykin popadł u cara w nielaskę i wniósł prośbę o dymisyję.

Z austriackiego teatru wojny

Rosyjskie telegramy upewniają, że ofenzywa austriacka u stóp Karpat wschodnich została znów powstrzymana.

Armia rosyjska stojąca nad Dniestrem odebrać miała Austriakom Stryj, Stanisławów i Kołomyję a nawet wedrzeć się na Bukowinę. Potwierdzenia tych wiadomości z źródeł neutralnych niema.

Austriackie telegramy utrzymują, że na linii Dniestru wre w dalszym ciągu wielkich rozmiarów bitwa, na razie nierozstrzygnięta, która zadecyduje zapewne o losie Galicji wschodniej.

NA ADRYATYKU.

Z Dalmacji donoszą, że w austriackim porcie wojennym Pola stoja w pogotowiu nowe torpedowce, które wyruszą niebawem przeciw angielsko-francuskiej flocie na morzu Adryatyckim.

Na Morzu Czarnem.

Według doniesień rosyjsko-angielskich udało się flocie wojennej rosyjskiej opanować dwa porty tureckie na północnym wybrzeżu Małej Azji: Turn i Khopa.

Z TURCYI

Angielskie i francuskie źródła utrzymują, że flocie sprzymierzonych udało się wedrzeć do wnętrza Dardaneli.

Forty Kalid Bhar i Kale Sultanie, broniące najwęższego przesmyku w Dardanelach, mają już być w ręku angielsko-francuskim. W głębi Dardaneli, na przestrzeni 8 kilometrów usunęli sprzymierzeni wszystkie miny podwodne.

Forty tureckie z braku amunicji odpowiadają bardzo słabo na ogień dział nieprzyjacielskich.

Angielsko-francuska flota gotuje się do walnej bitwy z eskadrą turecką na morzu Marmara.

Francuzi twierdzą że Konstantynopol jest z dwóch stron zagrożony: Od strony Dardaneli i morza Marmara przez flotę sprzymierzonych i od północy przez eskadrę rosyjską, stojącą obok Bosforu, w najbliższej odległości od Konstantynopola.

Z Aten donoszą, że eskadra angielsko-francuska przybyła dopiero do portu Czarnak odległego o 15 mil drogi od cieśniny dardanelskiej.

Z tego znów wynika, że panami Dardaneli są jeszcze Turcy, że sprzymierzonym nie udało się jeszcze wedrzeć do wnętrza cieśniny a tem mniej opanować jakiegokolwiek w niej fortyfikacje.

Zatarg włosko-turecki.

Włoska »Corriere Della Serra« podaje do wiadomości, że Turcy pochwycili korespondencyę dyplomatyczną konszultu włoskiego w Djeddar.

Włoski minister spraw zagranicznych wystosował z tego powodu do rządu tureckiego ostrą notę z zadaniem zadośćuczynienia.

Z BRAZYLII

Rio. Policja wykryła spisek zmierzający do usunięcia prezydenta Dra. Wenzeslau Braza przy pomocy rewolucji. Spisownicy, których siedzibą było Rio, Casca-dura i Nictheroy uknuli plan wzniecenia rewolucji w Rio przy pomocy załogi okrętów Minas Geraes i S. Paulo. Na sygnał, dany przez marynarzy okrętu Minas Geraes miała się w Rio rozpocząć rewolucja usuwająca prezydenta.

Policja, odkrywając spisek dostała w swe ręce plany, proklamacje i dokumenty spiskowców — na razie aresztowano niewielu.

Rio. Do portu Rio zawiął parowiec Deseado. Wiózł na swym pokładzie do Anglii załogę czterech krążowników angielskich zatopionych przez krążownik niemiecki »Kronprinz Wilhelm«.

Rio. W urzędzie cłowym w Rio spalono 25.000 listów z powodu mylnych adresów.

Z Parany.

Fanatycy.

Lotnik tenente Kirk który z União da Victoria przeprowadził się na swym aparacie do S. Maria, by zarzucić obóz fanatyków bombami, zginął po drodze, zaskoczony burzą.

Pogłoski o rzekomych niepowodzeniach wojsk federalnych w walce z fanatykami okazują się nieprawdziwe.

Ubiegłej soboty wyjechało z Kurytyby znów 370 żołnierzy federalnych, by powiększyć siły generała Setembrino. Generał Setembrino wysłał tymi dniami do obozu fanatyków posła celem paktowania z nimi.

Jednakże, skoro poseł nie wrócił, prawdopodobnie przez fanatyków zamordowany, przedsięwziął generał Setembrino dnia 3 marca rano generalny atak na szanec w S. Maria.

Po niedługiej, lecz morderczej walce zdobyli federalni główną linię forticzną. Fanatycy musieli się cofnąć do wnętrza kolonii, gdzie chowają się po domach i w kościele.

Artylerya ściga uciekających i łamie z łatwością ich opór.

Dotychczas nie poległ ani jeden żołnierz federalny.

Wzięcie S. Maria jest już kwestyą kilku dni.

Z Kurytyby.

Ubiegłej soboty powrócił z Rio Najprzewielebniejszy Ks. Biskup.

Nadeszły

Kalendarze

Maryjańskie i Wszechświatowe w cenie po 1\$000 i 2\$000. Są do nabycia w naszej redakcyi jakoteż u Księży Proboszczów w Ponta Grossie, Itayopolis, Rio Claro, Prudentopolis, Massaranduba (S. Catharina), Muricy; sprzedawać też będą kalendarze nasze następujący p. p.: Feliks Graczyk S. Barbara, J. Puchalski S. Mateusz, Teofil Wisniewski Agua Branca, Witkowski Araukarya, M. Zubacz Marchal Mallet, Stanisław Frydrych Iraty i p. Grunner Indayal (S. Catharina.)

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Wódz francuski w Rumuni.

Jeden z najzdolniejszych wodzów francuskich, generał Pau, którego armia walczyła dość pomyślnie w Alzacyi, przybył do miasta rumuńskiego Jassy, gdzie go ludność przyjęła z entuzjazmem.

Po krótkim pobycie udał się generał Pau do Rosyi, dokąd jedzie w ważnej misyi politycznej.

Ponad Paryżem.

Prasa holenderska donosi, że komendant załogi paryskiej poczynił daleko idące środki obronne, celem odparcia najazdu zeppelinów niemieckich na miasto.

Ponad Paryżem krąży w tym celu stale 8 aeroplanów francuskich gotowych na spotkanie się z latawcami nieprzyjacielskimi.

Za późno.

Dopiero teraz doszedł rząd rosyjski do przekonania, że przyczyną klęsk oręża rosyjskiego jest w znacznej mierze wadliwa komunikacja — rzadka sieć kolejowa.

Przeznaczyl 1 milion 800.000 rubli na budowę strategicznych linii kolejowych w zachodnich guberniach cesarstwa rosyjskiego.

Na wodach Czarnogóry.

W pobliżu czarnogórskiego portu Antivari natknął krążownik francuski »Dague«.

na minę podwodną i zatonał. Wraz z nim poszło na dno morskie 33 marynarzy.

Dążył on do portu czarnogórskiego dokąd pod jego ochroną wiozły francuskie statki handlowe amunicyę i żywność przeznaczoną dla Czarnogóry.

Trzęsienie ziemi w Peru.

Dnia 1 marca dało się czuć w mieście Lima dość silne trzęsienie ziemi — na szczęście, bez większych skutków.

OD REDAKCYI

Do naszych czytelników z kolonii Erechim.

Niniejszem zawiadamiamy że agentem maszyn na kolonii Erechim jest p. Pedro Pinto de Souza.

U niego należy odbierać gazetę oraz załatwiać prenumeratę.

Również u niego są do nabycia kalendarze polskie z Europy i Ameryki Północnej.

Elementarze do nabycia w redakcyi w cenie 8\$ za tuzin.

Druga książka dla szkół do nabycia w cenie 9\$ za tuzin.

p. Wojciech Pyrciak z Thomaz Coelho prosi o zaznaczenie że nie prawdą jest, jakoby był w posiadaniu obcej krowy; jakiś nieznany mu człowiek skomponował tego rodzaju ogłoszenie, podszycując się pod jego nazwisko.

Przypominamy, że już czas najwyższy uregulować prenumeratę za lata ubiegłe. — Kto zapłaci całą prenumeratę za rok bieżący, otrzyma w darze kalendarz św. Michała na rok 1915.

DOBRA OKAZYA!

Duża Maszyna do szycia

w dobrym stanie jest do nabycia drogą losowania u p. Trezuba.

Bilety do nabycia w naszej redakcyi.

Dom z ogrodem

jest natychmiast do wynajęcia w cenie umiarkowanej.

Bliższa wiadomość na miejscu:

rua Prudente de Moraes, 65

Jan Kubis.

Apteka Polska

Kurytyba, ul. Aquidabam 64

prowizora farmacyi, chemika, bakterjologa

Tad. Danielewioza

poleca

Wyroby własnego laboratorium według ostatnich wskazówek chemii i wymagań higieny:

„Hygieniczny puder ryżowy“, biały, różowy i koloru ciasta po 1\$200 i 1\$500.

„Elixir do zębów“ jedyny gwarantowany środek dezynfekujący i zapobiegający psuciu się zębów, duży flakon 2\$000.

„Krem lanolinowy“ udelikatniający, 1\$500

Woda Kolońska Warszawska 1 litr 4\$500

i wiele innych.

Dr. Med. JANINA NOWICKA

(lekarzka)

Fakultetu Paryskiego.

Specyalność:

choroby kobiece i dziecięce.

Akuszerya.

Przyjmuje od 1. do 3. po południu.

Dr. GABRYEL NOWICKI

(lekarz)

Fakultetu Paryskiego.

Specyalność: choroby dróg moczowych, skóry i włosów. Choroby wewnętrzne. Choroby żołądkowe.

Przyjmuje od 3 do 5. po południu.

Rua Commendador Araujo, Nr. 69.



„CASA METAL“

DE
HAUER JUNIOR & WEISER
CURITYBA

Rua 15 de Nowembro Nr. 44

Caixa do Correio Nr. 140 — Adres telegr.: „METAL“

Pierwszorządny DOM Importowy!

Wielki skład pługów, maszyn i narzędzi rolniczych, jakoteż

obfity wybór:

żelaza, stali, towarów że-

laznych i szklanych,

oraz sprzętów gospodarstwa do-
mowego i t. d.



Dr. Szymon Kossobudzki

ul. Comendador Araujo, Nr. 8.

Przyjmuje od 1 do 4 popołudniu.

Telefon nr. 537. CURITYBA -- PARANA

Jack Dromlewicz

lekarz-dentysta

przyjmuje
od 8 rana do 5 wieczorem

wyjmuje zęby bez bólu.

rua Conselheiro Barradas, Nr. 103.

„ISIS-VITALIN“

Badany i aprobo-
wany przez naj-
wyższy urząd sa-
nitarny
w Rio de Janeiro



Zatwierdzony d-
kretem L. 240
według ustaw
5156 z dnia 8-
marca 1914 rok

MARCA REGISTRADA

„ISIS-VITALIN“

odnawia cały obieg krwi i jest nieocenionym lekiem
na każdą chorobę.

„ISIS-VITALIN“

dodaje werwy życiowej i ochoty do życia.

„Isis-Vitalin“

powoduje zdrowy i czerstwy wygląd.

„Isis-Vitalin“

ożywia nerwy i dodaje im świeżości i tężyzny.

„ISIS-VITALIN“

pobudza apetyt i przyspiesza trawienie.

„ISIS-VITALIN“

jest bardzo smacznym napojem, chłodzącym roz-
gorączkowaną krew, służy przeto jako znakomity
napój stołowy.

„Isis-Vitalin“

może każdy z korzyścią dla swego zdrowia spożywać.

„Isis-Vitalin“

jest ekstraktem w najwyższym stopniu skoncen-
towanym, dlatego więc niezmiernie tanim środ-
kiem w użyciu.

Jest do nabycia we wszystkich składach:

Zastępca generalny na Paragę:

Carlos Luhm & Irmaos

Curityba.

WIELKI DOM IMPORTOWY

w Kurytybie

Hauer & Irmao

przy ul. Jose Bonifacio Nr. 24. (obok katedry)

Posiada na składzie wielką ilość żelaza i stali w sztabach, cynku, blachy cyn-
kowej i drutu kolczastego.

Maszyny Rolnicze wszelkiego rodzaju.

Pługi najnowszej konstrukcji.

Wielki Skład Farb Malarskich wszelkich gatunków.

Pokost, Smary, Oleje, Terpentyna, Laktery, Pędzle, i t. d.

Naczynia Kuchenne: Noże, Łyżki, Widelce,
garnki, rondle i t. d.

Olbrzymi wybór płócien wszelkiego rodzaju:

Algodao, riscados, brim, battiste chitas i t. d. Materye bawelniane i

Wolntane, krajowe i zagraniczne na ubrania dla mężczyzn i kobiet.

Wstążki, Koronki, Guziki, Igły, Grzebienie i inne
drobiazgi.

Ceny możliwie niskie!

„Casa Ideal“

Wielki Skład Obuwia!!

CASA IDEAL postanowiła przedstawić swej licznej klienteli
największy wybór taniego obuwia. Proszę wykorzystać umie-
jętnie okazję i nabyć obecnie obuwie tanie i eleganckie po
cenie przystępnej dla każdej kieszeni. Nie tracić czasu, nie
ociagać się, a zwiedzić czempredzej sklep przy ulicy:

rua José Bonifacio N. 9 – CURITYBA

ALBERT C. ELIAS.

„Bazar UNIAO“

Największy Polski Dom Handlowy

IGNACEGO KASPROWICZA.

Kurytyba, Avenida Luiz Xavier róg Prasa Ozorio.

Poleca swój wielki skład towarów bławatnych i wełnianych dla pań
i dla mężczyzn etc.

Otrzymałem wprost z Europy; wielki wybór najmodniejszych batis-
tów białych i kolorowych. BLUZY: batistowe i guipirowe. SUKIENECZKI
DLA DZIECI UBRANKA DLA CHŁOPCÓW.

Casemiry, chevioty, angielskie, brins, carsnietey na ubrania męskie,
kapelusze, kołnierzyki, koszule granaty, skarpety itd.

Ceny ja najtańsze

MASZYNY DO SZYCIA

ŚWIEŻE NASIONA.